

218 Dwa razy miłość

Dwa opowiadania — monologi Ireneusza Iredyńskiego. Obydwa o miłości i jej konsekwencjach decydujących o całym życiu. Dwa monodramy w jednym przedstawieniu w Teatrze Małym. Dwie gwiazdy aktorskie: Zofia Kucówna i Daniel Olbrychski.

Część I — „Czysta miłość”. Patologia miłości. Szary przeciętny człowiek z kompleksem niższości męskiej i w ogóle życiowej. Leczenie ale nie wyleczenie z tego kompleksu w realizacji marzeń o czystej miłości. Splot fatalnych nieporozumień i wynikię z tego wszystkiego trzy zbrodnie. Koniec w więzieniu i przed sądem. Iredyński w tym scenariuszu filmowym draży z ogromną wnikliwością zakamarki chorobliwej czy też tylko zwichrowanej psychiki. Zamyka to w prozie dramatycznej, zwartej, z cełnością każdego słowa. Olbrychski odgrywa cały ten scenariusz. Odgrywa sceny i sytuacje: pierwsze olśnienie dziewczyna w bibliotece, spotkanie w kawiarni, rozmowy, kłótnie itd. Wciela się w różne postacie i przemawia w ich imieniu. Czyni to z wyrazistym użyciem środków aktorskich, wśród nich najubożej wypada ekspresja głosu. Powstaje obraz sugestywny, ale dość zewnętrzny.

Część II — „Maria”. Wielki popis Zofii Kucówny. Monolog Aktorki, do której umierająca Maria napisała list — spowiedź z życia. Godzina miłości, godzina rozpacz, godzina przestrogi. I tu patologia, ale raczej społeczna, polityczna, w której miłość chorzeje i ginie, a potem rekompensuje się w innym działaniu. Maria jest wzorową, ofiarną lekarzką psychiatrą, ale sama miała kiedyś spaczoną psychikę. W losach Marii migotają odbłaski dziejów pokolenia, które wkroczało w zetempowską młodość zaraz po wojnie. W błyskawicznym oświetleniu ukazują się niepełnie, ale jaskrawo ostre kontury niektórych spraw z tamtych czasów. Kucówna niczego nie odgrywa. Jest Aktorką z opowiadania Iredyńskiego przekazująca tekst Marii, ale przede wszystkim sobą sama, Kucówną. Siedzi przy stole i opowiada. W sposobie tego opowiadania, w emocjach i barwach głosu, w wymowie spojrzeń i uśmiechów daje swój wewnętrzny komentarz do tej spowiedzi. Wciela się w Marię, ale Marię także opowiadającą, która przywołuje swoją przesz-

łość i z dystansu czasu ocenia ją po swojemu. To przenikanie dwóch planów ukazane jest po mistrzowsku. Łączy je i panuje nad nimi niezwykła osobowość aktorska Zofii Kucówny.

Ireneusz Iredyński — Maria
Czysta miłość — Reżyseria: Adam
Hanuszkiewicz (Teatr Mały).